

Traugutt-ka

A może by tak gazetka? Dobra! Skoro każda porządna szkoła para się dziennikarstwem, więc dlaczego nie. U nas od zawsze dużo się dzieje i trzeba to utrwalić, chociażby dla siebie. Chcemy wyjść ze szkoły do ludzi i pokazać im, że to nie tylko zwykłe mury, kreda i tablica, ale całkiem spory i absorbujący kawałek życia i dla nas nauczycieli, i dla naszych podopiecznych. Dzięki temu wszyscy, a przede wszystkim rodzice, mogą zajrzeć do nas z trochę innej strony i często dowiedzieć się o wielu rzeczach. Przecież trzeba się jakoś promować☺. A piszemy o wszystkim...

Początkowo stronice naszego pisemka kształtowało nauczycielskie pióro, dzieciaki tworzyły coś sporadycznie i dorywczo, ale z czasem złąpały bakcyła i role się odwróciły. Zrezygnowaliśmy z talentu cięła pedagogicznego i przekazaliśmy pałeczkę młodym dziennikarzom. To miało swoje konsekwencje - trzeba było dać im warsztat. Cóż, takim oto sposobem zorganizowało nam się koło dziennikarskie i póki co, działamy☺. Oprócz podstawowych spraw związanych z wydawaniem gazetki, czyli kto? co? na kiedy? i w jakiej postaci? wyprodukuje, staramy się rozwijać pisarskie talenty naszych dziennikarzy. Mamy więc chociaż namiastkę warsztatów językowych i literackich, by w rezultacie, zarówno zawartość jak i opakowanie, były dla potencjalnego czytelnika nie tylko strawne, ale i smaczne.

Artykuły są efektem samodzielnej pracy uczniów i dotyczą przeróżnych tematów. Czasem śmiesznie i z przymrużeniem oka, czasem bardzo poważnie, zwykle jednak wokół szkoły, naszego lokalnego środowiska oraz tego, co dzieci same zaproponują. Sporadycznie w charakterze dziennikarzy zatrudniają się także nauczyciele, którzy mają ochotę czymś się z czytelnikami podzielić, ale zdecydowanie rządzią dzieciaki. Są wszędzie, widzą wszystko i o wszystkim chcą pisać, choć już samą realizacją jest trudniej. Pielęgnowujemy każdą inicjatywę i odganiamy wszelkie zniechęcenie, które, chcąc nie chcąc, nas też nie omija. Wymagają od nas dużo – wolność prasy, jednak z kulturą, przecież to nasza wizytówka, ale znowu nie tak sucho i sztywno – uczmy bawiąc się i bawmy ucząc itd... a to naprawdę trudne zadanie. Patrzy dyrekcja, rodzice, a najgorsza cenzura, to same dzieciaki, trudno dogodzić tak wybrednym gustom i zaspokoić tak szeroką gamę apetytów. Staramy się jednak, jak tylko możemy. Praca nie jest łatwa i wymaga ogromnego zaangażowania, a dodatkowo rozpiętość wiekowa naszej dziennikarskiej ekipy jest dość poważna (i 2 klasa, i 6, i wszystko pomiędzy). Sami piszemy, przepiszujemy i drukujemy.

Uczymy się wciąż wszyscy, na swoich błędach, chochlikach i kaczkach dziennikarskich, a uwierzcie, sprawia nam to wciąż nieustającą frajdę, którą sukcesywnie staramy się zarazić kolejne dzieciaki. Czytajcie nas!

Redakcja